

# PROTOKÓŁ

63

21

31

Kamawa, dnia 17 października 1949 r. Sędzia Mar. Irene Skowieczna  
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-  
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

## Nazywam się

Imię i nazwisko: Hartfik Edward  
 Data i miejsce urodzenia: 17. 11. 1890 Rypniamy z. Sandomierska  
 Imiona rodziców: Jan i Lucja z d. Baruch  
 Zawód ojca: rolnik  
 Przynal. państw. i nar: polski  
 Wyznanie: rzymsko kat  
 Wykształcenie: średnie  
 Zawód: handlowiec  
 Miejsce zamieszkania: Lipka 40 m 7  
 Kształność: niekierany

Syberu powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie w  
 mojej cukierni w domu przy ul. ~~Swobody~~ 6-go sierpnia Nr 2  
 toż kasykowej. 2-go sierpnia 1944 roku <sup>poniedziałek</sup> p godz. 6-10 a 8-mą upad-  
 li do cukierni Własowcy pod dowództwem jednego Gestapowca.  
 W tym samym czasie duża grupa niemiecka rozwalala  
 bramę frontową naszego domu. Własowcy zaczęli rolować  
 co znaleźli pod ręką, wysypali muszkiet na piętro, w  
 której znaleźli tylko moje wieczne piśto. Z ich krzyków  
 wywnioskowałem, że ktoś musi strzelać z naszego domu.  
 Własowcy upadli na piętro mojej cukierni, przeszukawali wprost  
 kis łokale i szafki, nikogo jednak nie znaleźli. Zabra-  
 li mnie i brzoza mojego, Piśto Gasiorowskiego tam, obecnie  
 przy ul. Siemnej Nr. 72 m 10, w al. Sucha, a następnie  
 od tam uprowadzono nas do piwnicy domu Nr. 11 przy

ul. Litewskiej. Tego dnia doprowadzili Niemcy jeszcze parę osób do naszej piwnicy. Śiedzieli więc nas tutaj 17 osób, w tym 4 kobiety. Świdli nas tutaj tylko postawieni jeszcze w domu tym bardzo biedni lokatorzy, gdyż Niemcy nam żadnego pożywienia nie dostarczali. Dnia 7-go roku kobiety z Gestapo, te które miały się popisać niczym domem przy ul. Litewskiej, zostały wrypskie wymuszone, wyszły one ul. Litewską do Kamarkowskiej gdzie około 8-go sierpnia młodzi mężczyźni z naszej grupy w liczbie około 5-ciu (z nich nasz urodzka: Łobozek z Powisna, Polack - szofer, Rau) zaczęli wychodzić z piwnicy naszej do pracy. Wówczas warunki nasze się o kile polepszyły, że młodzi przyucili nam nawet coś do jedzenia. Co dzień Niemcy wyciągali nas wrypskich mieszkalców domów <sup>przy ul. Litewskiej</sup> ~~ul. Litewskiej~~ ustawiali nas pod ścianami domów, na precisely stały karabiny menyżone. Niemcy zapowiedzieli nam, że jeśli z któregoś domu padnie strzał, wrypscy zostaniemy rozstrzelani. Przez cały dzień nasz było jakieś dziwne, nieokreślone sągł mi to palomych pior. gromy. Dowiedzieliśmy się od mężczyzn wychodzących na roboty, że Niemcy masowo prowadzą ludność do Ogrodka Jordanowskiego i tam rozstrzelują ich. Ciąta zabitych skwasami - sągł pochodził sągł spalonych w ten sposób ciała. Od tych mężczyzn także dowiedzieliśmy się, że Niemcy spędzili kiedyś na sucho kilkadziesiąt deoidek z Powisla, rekono za pomoc udzielałą partizancom. Na deoidekach karali kobietom z dziećmi odjechać, a mężczyzn wrypskich zatrzymali i wyuordowali. Któregoś dnia znow młodzi nam zakomunikowali, że Niemcy prowadzili do Ogrodka Jordanowskiego grupę młodych chłopców, między którymi było kilka młodych dziewcząt. Jeden z Niemców powiedział naszym chłopcom, że grupa ta idzie na rozstrzelanie, bo jeżeli Niemcy z nią nie skłaniają, to Polacy <sup>zobowiązuje to</sup> ~~będą się~~ samo z Niemcami.

Dnia 23-go sierpnia 1944 roku, zostaliśmy wzięci do pracy przy ewakuowaniu polskiej policji kryminalnej

Niemcy posiadali opaski na rękach

- 3 -

z domu Nr 8 przy ul. Litewskiej. Ponieważ wyikto pewne  
zamieszanie, udało się nam w liście 11 osób wnieśli  
w grupę <sup>P. ps. Krynin, i ul. podwórka</sup> ~~polityczną~~ i w ten sposób wydostać z Gestapo. Zosta-  
liśmy wywiezieni do Błonia pod warszawą, skąd ja ze 65  
swagrem, Raneu i Białkowskim - obywatelom w. Godriska  
Mar. udaliśmy się przez Godriskę do Piaseczna. Stąd jedynk  
dnia 27-go września zostaliśmy ścapani i wywiezieni do  
obozu przejściowego w Pruszkowie.

Protokolowała:  
Teresa Zell

Stanisław Stward..

apl. s. G. Skoniarum